

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 60, za granicę 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

Za spokój duszy



S. P.

JÓZEFA MONTWIŁŁA

Wielkiego Działacza Społecznego i Niezrównanego Filantropa odbędzie się dziś, w czwartek 20-go marca o godz. 9 min. 30 r. w Bazylice Metropolitalnej nabożeństwo żałobne, na które zaprasza

Zarząd Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej.

Projekt polsko-sowieckiego paktu o nie-agresji.

LONDYN, 19.3. (Pat.) „Daily Herald” w korespondencji z Moskwy, p. t. „Sowiety boją się Polski” podkreśla pragnienie Sowieców, zawarcia z Polską paktu o nieagresji. Korespondent zaznacza, że ze strony oficjalnej oświadczone mu, iż rząd sowiecki gotów jest prowadzić rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa

i neutralności z Polską i włączyć doń uznanie zobowiązań polskich wobec Rumunii na mocy sojuszu. Te zobowiązania—według korespondenta—obejmują pomoc dla Rumunii w wypadku sowieckiej inwazji do Besarabji. Decyzja sowiecka spowodowana została—według korespondenta—rosnącą obawą co do polskich zamiarów.

Sprawa komunikacji tranzytowej przez Litwę.

Wywiad z ministrem Zaunlusem.

KOWNO, 19.3. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Zaunius, informując wczoraj przedstawicieli prasy, poruszył sprawę komunikacji z Polską. Liga Narodów, rozważając sprawę komunikacji Litwy z Polską i tranzytu przez terytorjum Litwy, wyłoniła komisję techniczną do zbadania tej sprawy. Z technicznego punktu widzenia sprawa jest łatwa, nic więc dziwnego, że orzeczenie ko-

misji technicznej może być nieskomplikowane, ale my—mówił minister—na tę sprawę patrzmy z punktu widzenia politycznego. Sprawa wileńska nie pozwala nam na żadne kompromisy. Następnie, mówiąc o odwołaniu sesji wrześniowej, minister wyraził następujący pogląd: Niema wątpliwości, iż Liga Narodów nie może nam nic narzucić wbrew naszej woli.

Niemcy podpisując umowę z Polską... budują twierdze na granicy wschodniej.

PRAGA, 19.3. (Pat.) Pisma interesują się losom umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej, przy czym „Narodni Politika” zamieszcza artykuł, demaskujący nacjonalistyczne tendencje, jakimi kieruje się prezydent Hindenburg, ogłaszając orędzie do narodu nie-

mieckiego w związku z ratyfikacją planu Younga i umowy likwidacyjnej z Polską. Prasa zwraca uwagę na olbrzymie sumy, przyznane w budżecie niemieckim na twierdze na wschodnich granicach Rzeszy.

Budżet Rzeszy niemieckiej.

BERLIN, 19.3. (Pat.)—Według ogłoszonego wczoraj zestawienia, wydatki rządu Rzeszy netto w roku budżetowym od 1 kwietnia 1929 roku do 31 marca 1930 roku wyniosą 10,828 milionów marek. Z tego przypada na świadczenia

reparacyjne 1.882 milionów marek, pensje dla byłych uczestników wojny—1.685 milionów marek, wewnętrzne ciężary wojenne—342 miliony. Pozostałe 6,819 milionów przypada na wydatki Rzeszy i państw związkowych.

MSZA EKSPIACYJNA W RZYMIE.

RZYM, 19.3. (Pat.) W dniu dzisiejszym w bazylice św. Piotra Ojciec Święty odprawił cichą mszę ekspiacyjną dla prześladowania Opatrzności za okrucieństwa i prześladowania religijne w Rosji sowieckiej oraz na intencję powrotu narodu rosyjskiego do prawdziwego pokoju Chrystusowego. Na mszy obecni byli kardynałowie, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele arystokracji, szlachty rzymskiej, bractwa zakonne, seminarja, instytucje katolickie i olbrzymie tłumy wiernych.

CITTA DEL VATICANO, 1.3. (Pat.) Nabożeństwo, odprawione przez Papieża na intencję wier-

nych, prześladowanych w Rosji sowieckiej, miało charakter niezwykle uroczysty. Tłumy publiczności zalewały świątynię oraz plac św. Piotra. Ojciec Święty niesiony na podia gestatoria. Powiaty został fanfara, odegraną na srebrnych trąbkach, poczem chóralnie ministrantów odpiewał pieśń liturgiczną po łacinie i po słowiańsku. Po mszy, na której obecni byli wszyscy dygnitarze kościelni, przebywający w Rzymie, oraz przedstawiciele arystokracji rzymskiej, odpiewano litanię błagalną odprawiono modły, według tekstu rozdawanego wiernym.

Pogrzeb dyktatora Hiszpanji.

MADRYT, 19.3. (Pat.) O godz. 7 po południu pociąg, wiozący zwłoki Primo de Rivery, przybył na dworzec. Jedną z sal dworca zamieniono na kaplicę, w której zwłoki zostały złożone. Adjułanci byłego dyktatora pełnili straż honorową. Przy zwłokach odprawiono kilka mszy świętych. Na jednej z nich obecny był król i

członkowie rządu. Następnie zwłoki zostały przewiezione na cmentarz san Izadoro. Na czele konduktu żałobnego kroczył infant Ferdynand, jako przedstawiciel króla. Wdłuż ulic, którymi przejażdżał kondukt, ustawiono wiejsko garnizonu stolicy i olbrzymie tłumy publiczności.

Zgon Balfoura.

LONDYN, 19.III. (Pat.) Były premier-konserwatysta lord Balfour zmarł w Woking dziś rano

o godzinie 8-ej min. 15, przeżywszy lat 81.

Zamieszki w Indjach.

Starcie między tłumem a policją.

RANGOON, 19.3. (Pat.)—W czasie odbywającego się tu procesu Sengupty, burmistrza miasta Kalkuty, oskarżonego o akcję konspiracyjną, doszło przed gmachem sądu do starcia między

tłumem a policją, w wyniku którego było 100 rannych, w tej liczbie 30 policjantów i jeden dostojnik indyjski. Po interwencji policji wojskowej zdołano manifestantów rozproszyć.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

W sobotę dnia 22 marca odbędzie się zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego koła dzielnicowego „Zarzewce” w sali przy pl. Orzeszkowej Nr. 11 o godzinie 7 wieczorem.

W niedzielę dnia 23 marca odbędzie się walne zebranie członków Stronnictwa Narodowego koła dz. „Snipszki” w lokalu własnym przy ul. Lwowskiej Nr. 7 m. 6 o godz. 1 popołudniu. Obecność członków obowiązkowa.

Sekretarjat Stronnictwa w piątek będzie nieczynny z powodu przeprowadzki do nowego lokalu przy placu Orzeszkowej № 11.

Nowe wystąpienie p. min. Piłsudskiego.

Wczoraj cała prasa sanacyjna zamieściła obszerną deklarację p. min. Piłsudskiego na temat „Dlaczego uchyliliem się od misji tworzenia rządu”. Ponizej zamieszczamy w skrócie ten artykuł nie odbiegający co do treści i swoistego stylu od poprzednich enuncjacji p. Piłsudskiego, jak „Dno oka” i t. pod. Komentarze z naszej strony uważamy że zgola zbyleczne.

Wczoraj, t. zn. w poniedziałek, Pan Prezydent zwrócił się do mnie z żądaniem, abym objął Prezydium i sformował nowy rząd. Nie zwykłem odmawiać Panu Prezydentowi jakiegokolwiek pomocy w Jego urzędowaniu.

Długa jednak rozmowa z Panem Prezydentem, ku swemu wstydu, zakończyłem nie powiem zupełną odmową, lecz prośbą w stosunku do Pana Prezydenta, aby zechciał zrobić inne próby niż ze mną, gdyż nie mógłbym nie stwierdzić, że to zadanie byłoby w tej sytuacji, w jakiej żyjemy, dla mnie prawie ponad siły.

Przypuszczam, że niejednemu z Polaków i niejednej z Polek jest znanym mój wstręt organiczny do metody pracy, którą w ogóle parlamenty, a nasz sejm specjalnie stosują do swoich robót.

Nad tem przeszedłbym nietrudno do porządku dziennego.

Przeszkody główne dla mnie, które Panu Prezydentowi krótko wyliczyłem, są całkiem innej natury. Pierwsze jest to niezwykła łatwość u p. p. Posłów brudzenia sobie języka niezwykle łatwym u nich oszczerstwem.

Przyczem rzeczą najcharakterystyczniejszą i najbardziej niekczemną jest zawsze to, że taki oszczerzy język zaczyna swoją nieczną pracę nagle i niespodziewanie wtedy jedynie, gdy chodzi o osobę, która wchodzi w ten czy w inny sposób w jakąś grę polityczną. Tak, że taki oszczerzy język nie może nie dać powodu do myślenia, że działają w tym wypadku nie inne motywy, jak drobny nawet interes własnej korzyści czy zazdrości, czy też korzyści jakiejś grupy, czy grupki pp. Posłów. Nie szczędzą wtedy ci panowie ani przyjaciół, ani nieprzyjaciół, utrzymują zresztą z takim panem zaszczekany i zabrudzony ich brudną śliną, stosunkiem nawet zażyłej znajomości.

Doдам, że nie szczędzą wtedy ani czci kobiet, ani dzieci, ani kogokolwiek nawet z bliskich znajomych danego obiektu dla ich brudnej śliny.

Drugie: w zwyczajach i obyczajach panów posłów istnieje jakaś śmieszna, jakaś nieprzyzwoita forma bytowania, która dla mnie jest prosto niedopuszczalna, mianowicie mówienie nierzeczowe o każdej kwestji i o każdej pracy. Taką zwykłą gadanią. Ale dlaczego, ja sumienny człowiek, który się na rzeczy zna i rzeczowo o niej myśli, ma słuchać tych słów nierzeczowych.

Nie mógłbym łatwo i trudno nawet znieść ton panów posłów, który pozwala na ton wyższości swego często durackiego sądu w stosunku do ludzi, którzy masę pracy włożyli w to, aby o rzeczy rzeczowo mówić. Tego niekczemnego tonu wyższości, który jakkolwiek oznacza prestiżowe stanowisko pana posła, tej napastliwej, głupio przyzepskiej formy ja osobiście prosto nie znośnię. Zwyczajem i obyczajem panów posłów jest bezceremonjalny stosunek jedynie wtedy, gdy chodzi o osobistą korzyść lub zawiść, lub też o korzyść tak zwanej przezemnie wygódki partyjnej.

Pan poseł, jako nieodpowiedzialny ani honorowo, ani pod względem czci, ani pod względem rozumu, ani pod względem rozsądku, ani pod względem pracy i uciekający jaknajstaranniej od czego innego jak od odpowiedzialności, czyni z siebie

prostu potworka, który dla swego jakoby prestiżu, skacze po różnych pracach w każdej chwili zmieniając swój sąd o rzeczy i czepląc się ludzi w sposób jakiegoś galgaiskiego psa.

Nie kto inny, jak ja był w Polsce wynalazcą Sejmu, a zatem i wynalazcą panów posłów. I nie mogę nie powiedzieć, że natychmiast nauczony niekczemnością niecnego Sejmu pierwszego, twierdziłem sobie ciągle i dotąd to twierdze, że pomiędzy nowymi nabytkami, które Polska ma od czasu swego niepodległego bytu, bodaj najniekczemniejszym jest pan poseł Sejmu. Oto jeden z charakterystycznych obrazków. Wszyscy u nas przysięgali, przysięga więc każdy z Ministrów, przysięga Pan Prezydent, przysięga każdy sędzia, przysięga każdy oficer, ci panowie jakoby ślubują. I widziałem tę scenę, jak ja nazywam ślubowanie. Taki beczelny pan, który od innych przysięgi żąda, rozwalony z rozpiętymi spodniami łaskawie wymawia, tak, że nikt go nie rozumie, jakieś słowa zaczynające się na ś. I takie ślubowane portki chcą odbierać przysięgi i chcą się panoszyć swoim brudnym jakoby prestiżowym językiem.

Wreszcie przechodzę do trzeciej prawie niemożliwości mego współzycia nawet z Sejmem, już nie mówię o współpracy. Mówię tu o poczuciu honoru. Ja osobiście, o ile sobie przypominam, nigdy w życiu nie potrafiłem naruszyć granic honoru i dlatego jestem niezwykle wrażliwy, gdy wymogi honoru są naruszane. Niestety panowie posłowie już w samym początku istnienia u nas Sejmu, poszli na drogę wymazania ze słownika swego słowa „honor”. Ja nie przypuszczam, aby można było znaleźć bezwstyd tak daleki i tak niekczemny, jak ten, który został wynaleziony dla panów posłów właśnie w Polsce. Wyznaję, że będąc Naczelnikiem Państwa przypuszczam, że znajdę w Polsce, gdzie jakoby honor stoi wysoko, jakiś odcich niweczny to niecne dzieło pana Trąpczyńskiego. Osobiście widziałem ludzi, którzy mnie prosili o pozwolenie jako swego Wodza zastrzelenia kilku panów pomiedzy innymi i pana Trąpczyńskiego, i którzy gdy im tego odmówił, szukali śmierci samobójczej.

Wytłuszczając te motywy Panu Prezydentowi zakończyłem prośbą do Niego, aby zechciał może próbować innych wyjść, nie robiąc dla mnie tak wielkiego wysiłku, w którym dusza moja zanadto łamać się będzie. Pozostał jednak w mnie wstyd, że Panu Prezydentowi mogłem odmówić pomocy. I pomimo woli przypominały mi się moje złote sny dziecka. W dzieciństwie bowiem, kiedy byłem małym chłopcem, sądziłem naiwnie, że niema granic dla tego, co znieść mogę i granic dla tego, co mogę na siebie wymóc. I wtedy zawsze stawałem przed sobą talerz z ekskrementami, twierdząc: więc spróbuj. Ta Próba dziecięcej prawdy, gdy dziecko rosło w wielkość powracała mi często pod tą właśnie nazwą, jako jakiś egzamin do złożenia gdy stawałem przed jakoby niemożliwościami. To samo wspomnienie na myśl mi przychodziło gdy Panu Prezydentowi wreszcie odpowiedział, że gdyby Panu Prezydentowi inne próby się nie udaly, staję do Jego rozporządzenia.

WALKA Z OBJAWAMI ŻYCIA NARODOWEGO POLSKIEGO NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ.

Zamknięcie sekcji polskich.

Centralny komitet partji komunistycznej wydał polecenie zwrócenia uwagi na istniejące przy komunistycznej partji białoruskiej i obiegowych zarządach partji sekcje polskie, które zaczęły uważać się za przedstawicielstwa narodowe polskie i niejednokrotnie składały skargi na przymusową białoruskizację polaków i domagały się szkół polskich. Na mocy tego orędzia, komunistyczna partja białoruska zlikwidowała sekcję polską w Mińsku, oraz sekcje polskie w Połocku i Witebsku. Zawiadywanie sprawami kulturalno-oświatowymi powierzone zostało inspektorom szkolnym danych okręgów.

Tani Tydzień Książki!

od 20—29 marca r. b.

KSIĘGARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO

W WILNIE, ZAMKOWA 22.

Sprzedaje książki wybrane z różnych działów oraz nuty ze zniżką 30% — 75% od cen katalogowych.

UWAGA: Wypredaż posezonowa!

Od Administracji.

Do dzisiejszego numeru gazety „DZIENNIK WILEŃSKI” dołączyliśmy dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych blankiet nadawczy P. K. O. Konto 80.187 dla załatwienia opłaty należności za prenumeratę. Prenumerata miesięczna z przesyłką 4 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-ym kwietnia 1930 r. wstrzymane.

Rozmowy marsz. Szymańskiego z klubami poselskimi.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Marszałek Senatu Szymański we czwartek rozpoczęła rozmowy: o godz. 11-tej naradzać się będzie z B. B., o godz. 5-tej ppol. z P. P. S., a godz. 6-tej z „Wyzwoleniem”. Centrole pracuje nad ujednostajnieniem swego stanowiska, które będzie jednolite jak przy poprzednim przesileniu. Mówią, że p. Szymański stara się pozyskać dla teki ministra skarbu prof. Krzyżanowskiego, ministerstwo spraw wewnętrznych chciały powierzyć postowi Polakiewiczowi lub Prystorowi, tekę zaś ministra pracy i opieki społecznej p. Zofji Moraczewskiej.

Żądanie zwołania komisji konstytucyjnej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Z powodu odroczenia posiedzenia Komisji Konstytucyjnej przez przewodniczącego prof. Wacława Makowskiego większość członków Komisji wystosowała pismo z żądaniem najszybszego zwołania komisji.

Ulotki przeciwko Sejmowi.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Podczas wczorajszej „galówki” w Warszawie rozrzucone były ulotki Związku Legionistów i Ligi Mocarstwowej Polski skierowane przeciwko Sejmowi.

Katedra historii sztuki na Uniwersytecie S. B.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Katedrę historii sztuki na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie obejmie dr. Marjan Morelowski.

Ukraińskie petardy we Lwowie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. O godz. 9 rano w Katedrze grecko-katolickiej św. Jura we Lwowie podczas nabożeństwa z okazji imienin J. Piłsudskiego odprawionego przez biskupa Budkę wybuchła petarda napelniająca dymem świątynię. Aresztowani zostali Ploszczuk uczeń gimnazjum państwowego oraz student uniwersytetu Jana, Kazimierza Mukiewicz przy których znaleziono ulotki ukraińskiej organizacji wojskowej. Druga petarda wybuchła u wejścia do pałacu metropolity Szeptyckiego.

Znaczna kradzież na pocście.

WARSZAWA, 19.III. (Pat.) Na pocście głównej stwierdzono kradzież przesyłki pieniężnej dla Banku Dyskontowego w Warszawie wartości 20 tys. zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dopuścił się praktykant Dubrawski. Dziś wywiadowcy znaleźli go w mieszkaniu narzeczonej. Ujrzawszy policję, Dubrowski skierował rewolwer w stronę świadków, gdy ci cofnęli się, sprzeniewierca popełnił samobójstwo wystrzałem w skroń. Dubrawskiego w stanie agonji odwieziono do szpitala.

Komunistyczne demonstracje w Warszawie

WARSZAWA, 19.3. (Pat.) Dziś wieczorem komuniści usiłowali urządzać w Warszawie demonstrację na ul. Żelaznej przy zbiegu z ul. Ogrodową. Zebrali się około 200 osób, które usiłowały utworzyć pochód. Policja rozpedziła manifestantów, przyczem jedna osoba została ranna. Poza tem usiłowano urządzać pochód na ul. Żelaznej na rogu Siennej. Policja również i tu rozpedziła

się do ucieczki. Demonstrantów. O godz. 8 wiecz. rozproszeni komuniści zebrał się na ul. Długiej przed domem Nr. 50, gdzie mieli się na pierwszym piętrze redakcja i administracja emigracyjnego pisma rosyjskiego „Za Swobodu”. Zanim przybyła policja, demonstranci wybili kamieniami wszystkie szyby w lokalu redakcji i administracji piśmie, poczem natychmiast rzucili się do ucieczki.



P. prof. Szymański przyjął misję utworzenia rządu — jak ją jednak spełni i czy spełni ją wogóle? W praktyce parlamentarnej dość często zdarzają się wypadki, iż desygnowany przez Prezydenta premier, po bezowocnych staraniach sformowania rządu, składa swą misję z powrotem w ręce Prezydenta — tak było niedawno we Francji. Na zachodzie, w państwach prawdziwie demokratycznych, gdzie bizantyzm nie jest znany, gdzie interes narodu góruje nadewszystkiem, taki desygnowany premier nie tracąc chwili cennego czasu porozumiewa się z przywódcami stronnictw, odbywają się liczne narady, których nie przerywa nawet noc, tak, że zwykle nazajutrz sytuacja o tyle bywa wyjaśniona, że można wnosić, czy gabinet da się uformować, lub — nie.

W razie bezowocnych zabiegów niedoszły premier jak najspieszniej zawiadamia o tem głowę państwa, by nie przedłużać przesilenia i dać możność powierzenia misji innemu politykowi. U nas dzieje się inaczej. Prof. Szymański, przyjąwszy misję utworzenia gabinetu, oświadczył, że przedewszystkiem pragnie w spokoju i skupieniu obchodzić „galówkę” — wobec której cały ogrom niecierpiących chwili zwłoki spraw: kwestje budżetu, rosnące z godziny na godzinę przesilenie gospodarcze, sprawa reformy podatkowej, sprawa traktatów etc. etc. to drobniaki, które mogą sobie poczekać.

Istota konfliktu. Nie wszyscy zdają sobie jasno sprawę, na czym właściwie polega istota konfliktu pomiędzy Sejmem i rządem p. Bartła — konfliktu, który w wyniku swym doprowadził do dymisji rządu. Bo, że sprawa p. Prystora była nie zasadnicza, była raczej pretekstem, pierwszym z brzegu — to przyznali nawet socjaliści. Jak wyjaśnia „Gazeta Warsz.” po dłuższych próbach znalezienia jakiejś wspólnej platformy, jakiegoś sposobu zgodnego poczcia między Sejmem a rządem „nadszedł moment, kiedy Sejm nie mógł dłużej tolerować bez protestu rządu pozornej współpracy, a naprawdę dyktatorskiego — i to nie Prezydenta Rzeczypospolitej, nie gabinetu ministrów jako całości, ale jednego ministra. I właśnie taki rząd, jakim był ostatni p. Bartła, który przez pozory współpracy zmierzal w gruncie do obciążenia Sejmu jak największą dozą odpowiedzialności za klęskę gospodarczą, taki rząd był w obecnej chwili nieznośnością dla każdego innego.

Bo szło przedewszystkiem o przezwycięzenie odpowiedzialności. Trzymiljardowy budżet — uchwalili Sejm; reformę podatku obrotowego, zupełnie niedostateczną — miał uchwalić także Sejm; rozmaite plany gospodarcze rządu — miał zrywać także Sejm. Inna rzecz, że autorem i obrońcą trzymiljardowego budżetu był p. Matuzszewski, a w większości, przeciwnej oszczędności, 2/3 stanowią klub B.B., wraz z B. B. S. Inna rzecz, że równoległe z rękoma „ulajami” w podatku obrotowym władze skarbowe popodwyższyły wymiary nieraz o kilkaset procent. Inna też rzecz, że wśród „ulaj” dla rolnictwa znalazło się podwyższenie wpływów z podatku majątkowego i projekty nowych ciężarów podatkowych, jak np. ustawa o funduszu dyspozycyjnym. Znana dwutorowość rządu p. Bartła nie polegała tylko na stosunku ogólnym do Sejmu: znajdowała ona decydujący wyraz także w polityce gospodarczej rządu.

Sejm nie mógł się zgodzić na to, aby za cenę pozorów „współpracy” ponieść odpowiedzialność za winy rządu. I dlatego musiał odpowiedzialność tę umiejscowić tam, gdzie ona naprawdę ciąży. Na tem polega istota ostatniego konfliktu. Szuka p. Bartła tym razem się nie udało. Sejm nie mógł poświęcić się w calopaleniu za winy rządu, tembardziej, że krajowi nie tylko nie było nie pomogło, ale jeszcze pogorszyło sytuację. Radosna twórczość, zrzucający ciężar odpowiedzialności ze swych bark, tworzyliby dalej — coraz większą biedę.

Liberm veto. W związku z buńczuczną uchwałą klubu BB (zamieszczoną we

wczorajszym nrze „Dziennika Wil.”) w której odgraża się, że „oprze się z całą bezwzględnością, nie cofając się przed użyciem jak najostrejszych środków” zwolaniu plenarnego posiedzenia Sejmu aż do czasu zatwierdzenia przesilenia, pisze „Gaz. Warsz.”: „Pomijamy już to, że wojownicza taktyka klubu B. B. nie jest w zgodzie z taktyką czynników decydujących o zatwierdzeniu przesilenia rządowego. Bóg zmiarkuj bynczucznych uchwał stronnictwa rządowego, byłoby rzeczą i logiczniejszą i świadcząca o realnej sile i jasnym programie spokojnie rozwijać się Sejmu i zarządzenie nowych wyborów. Jeśli się tego nie robi, to wszelkie wojownicze uchwały świadczą tylko o dezorientacji, nerwowości i słabości tych, którzy są ich autorami. Lecz jest w tem wszystkim strona bardzo ciekawa i znamienita: klub rządowy, deklamujący wciąż o sile państwa i o konieczności w niemładu i porządku, nie może się wykaazać ani sumienną pracą, ani opartymi o logikę i spokój, przemyslanymi przejawami siły i konsekwencji. Jest natomiast czynnikiem wnoszącym do życia parlamentu że obciąża towarzyskie i polityczne. Czemże jest bowiem owa buńczuczna zapowiedź B. B., okraszana niewybrednemi insynuacjami i obelgami, jak nie typowym przykładem powrotu do „najlepszych” tradycji anarchii szlacheckiej, powrotem do ostawionego liberum veto i obyczaju „roznoszenia” na szablach, tych, co się sprzeciwiali widzimisię warchołów. Abyby dowiedzieć, że Sejm jest niezdolny do twórczości, wprowadza klub B. B. stan rozprzeżenia i anarchię własnymi rekami. Rachuba jednak „przywódców” tego klubu jest fałszywa — opinia publiczna zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że czynnikiem „warcholstwa partyjnego” w tym Sejmie są właśnie podkomendni p. Sławka.

Propaganda zamachu stanu. Sekcja Propagandowa Ligi Rozwoju Mocarstwowej Polski, instytucji zgła zresztą „kanapowej”, wydała odezwę z powodu imienin marsz. Piłsudskiego. W odezwie tej znajdujemy ustęp następujący: „Żądamy rozpedzenia Sejmu i Senatu. Żądamy nadania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego takiej Konstytucji, jakiej potrzebujemy...”

Innymi słowy Liga nawołuje do zamachu stanu za co kodeks nasz grozi surowymi karami. Ale w Polsce pomajowej kodeks stosowany bywa tylko do obywateli drugiej klasy tamci, wybrani, obywatela I-szej klasy są ponad prawem.

„Rząd faszystowski przyzwoił Włochów do tego, że dotrzymuje swoich przyrzeczeń. Na dzień 30 czerwca 1930 r. jest ustanowione wygaśnięcie ustaw wyjątkowych, które trwały lat 16. I w czerwcu to nieubliżanie nastąpi. Ale położenie jest całkowicie zadawalające. Sama pewność końca ustaw wyjątkowych wy-

głoszono, że Sejm jest niezdolny do twórczości, wprowadza klub B. B. stan rozprzeżenia i anarchię własnymi rekami. Rachuba jednak „przywódców” tego klubu jest fałszywa — opinia publiczna zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że czynnikiem „warcholstwa partyjnego” w tym Sejmie są właśnie podkomendni p. Sławka.

„Rząd faszystowski przyzwoił Włochów do tego, że dotrzymuje swoich przyrzeczeń. Na dzień 30 czerwca 1930 r. jest ustanowione wygaśnięcie ustaw wyjątkowych, które trwały lat 16. I w czerwcu to nieubliżanie nastąpi. Ale położenie jest całkowicie zadawalające. Sama pewność końca ustaw wyjątkowych wy-

głoszono, że Sejm jest niezdolny do twórczości, wprowadza klub B. B. stan rozprzeżenia i anarchię własnymi rekami. Rachuba jednak „przywódców” tego klubu jest fałszywa — opinia publiczna zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że czynnikiem „warcholstwa partyjnego” w tym Sejmie są właśnie podkomendni p. Sławka.

„Rząd faszystowski przyzwoił Włochów do tego, że dotrzymuje swoich przyrzeczeń. Na dzień 30 czerwca 1930 r. jest ustanowione wygaśnięcie ustaw wyjątkowych, które trwały lat 16. I w czerwcu to nieubliżanie nastąpi. Ale położenie jest całkowicie zadawalające. Sama pewność końca ustaw wyjątkowych wy-

głoszono, że Sejm jest niezdolny do twórczości, wprowadza klub B. B. stan rozprzeżenia i anarchię własnymi rekami. Rachuba jednak „przywódców” tego klubu jest fałszywa — opinia publiczna zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że czynnikiem „warcholstwa partyjnego” w tym Sejmie są właśnie podkomendni p. Sławka.

„Rząd faszystowski przyzwoił Włochów do tego, że dotrzymuje swoich przyrzeczeń. Na dzień 30 czerwca 1930 r. jest ustanowione wygaśnięcie ustaw wyjątkowych, które trwały lat 16. I w czerwcu to nieubliżanie nastąpi. Ale położenie jest całkowicie zadawalające. Sama pewność końca ustaw wyjątkowych wy-

głoszono, że Sejm jest niezdolny do twórczości, wprowadza klub B. B. stan rozprzeżenia i anarchię własnymi rekami. Rachuba jednak „przywódców” tego klubu jest fałszywa — opinia publiczna zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że czynnikiem „warcholstwa partyjnego” w tym Sejmie są właśnie podkomendni p. Sławka.

„Rząd faszystowski przyzwoił Włochów do tego, że dotrzymuje swoich przyrzeczeń. Na dzień 30 czerwca 1930 r. jest ustanowione wygaśnięcie ustaw wyjątkowych, które trwały lat 16. I w czerwcu to nieubliżanie nastąpi. Ale położenie jest całkowicie zadawalające. Sama pewność końca ustaw wyjątkowych wy-

głoszono, że Sejm jest niezdolny do twórczości, wprowadza klub B. B. stan rozprzeżenia i anarchię własnymi rekami. Rachuba jednak „przywódców” tego klubu jest fałszywa — opinia publiczna zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że czynnikiem „warcholstwa partyjnego” w tym Sejmie są właśnie podkomendni p. Sławka.

„Rząd faszystowski przyzwoił Włochów do tego, że dotrzymuje swoich przyrzeczeń. Na dzień 30 czerwca 1930 r. jest ustanowione wygaśnięcie ustaw wyjątkowych, które trwały lat 16. I w czerwcu to nieubliżanie nastąpi. Ale położenie jest całkowicie zadawalające. Sama pewność końca ustaw wyjątkowych wy-

głoszono, że Sejm jest niezdolny do twórczości, wprowadza klub B. B. stan rozprzeżenia i anarchię własnymi rekami. Rachuba jednak „przywódców” tego klubu jest fałszywa — opinia publiczna zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że czynnikiem „warcholstwa partyjnego” w tym Sejmie są właśnie podkomendni p. Sławka.

„Rząd faszystowski przyzwoił Włochów do tego, że dotrzymuje swoich przyrzeczeń. Na dzień 30 czerwca 1930 r. jest ustanowione wygaśnięcie ustaw wyjątkowych, które trwały lat 16. I w czerwcu to nieubliżanie nastąpi. Ale położenie jest całkowicie zadawalające. Sama pewność końca ustaw wyjątkowych wy-

głoszono, że Sejm jest niezdolny do twórczości, wprowadza klub B. B. stan rozprzeżenia i anarchię własnymi rekami. Rachuba jednak „przywódców” tego klubu jest fałszywa — opinia publiczna zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że czynnikiem „warcholstwa partyjnego” w tym Sejmie są właśnie podkomendni p. Sławka.

Mussolini o ochronie lokatorów.

Ochrona lokatorów przedstawia zło o dwóch stronach ostrzu, bo z jednej strony, jest niechybna i być może nawet główną przeszkodą w rozbudowie miast, a z drugiej strony przedstawia zło, prawdopodobnie jeszcze większe przez to, że trwając tak długo, wprowadza kompletny zamęt w pojęcie o własności i sprawiedliwości.

O tym przedmiocie pisałem już dość obszernie w „Dzienniku Wileńskim” z dnia 25 czerwca 1929 r. w artykule pod tytułem „Spaczona ustawa”, więc wracać do tego nie będę, a obecnie chcę tylko zaznajomić czytelników „Dziennika Wileńskiego” z treścią tego, co powiedział o porwrocie do prawa ogólnego, w interesie przyciągnięcia do rozbudowy miast kapitałów prywatnych własnych czy też zagranicznych, taki maż stanu jak Mussolini.

W tym celu cytuję urywki jego mowy, który był odczytany na trzecim jubileuszowym Zjeździe przemysłowców budowlanych w Warszawie, a mianowicie:

„Rząd faszystowski przyzwoił Włochów do tego, że dotrzymuje swoich przyrzeczeń. Na dzień 30 czerwca 1930 r. jest ustanowione wygaśnięcie ustaw wyjątkowych, które trwały lat 16. I w czerwcu to nieubliżanie nastąpi. Ale położenie jest całkowicie zadawalające. Sama pewność końca ustaw wyjątkowych wy-

„Pieniądz palestyński.”

Opłakana sytuacja w rzemiośle szewckim w Wilnie.

Na ostatnim walnym zebraniu członków chrześcijańskiego związku zawodowego szewców w Wilnie w dniu 17 b. m. powzięto uchwałę treści następującej: Od kilku lat w największym liczbowo rzemiośle w Wilnie bo liczącem około 2500 rzemieślników — rzemiośle szewckim panuje fatalnie odbijający się na warunkach życiowych i społecznych każdego pracownika chaos w stosunkach i warunkach pracy i płacy, wynikający w znacznej mierze stąd, że pracodawcy nasi (kupcy) korzystając z nadmiernej podaży rąk na szewckim rynku pracy, najukrutniej wyzyskują pracownika szewca. Powstające zaś stąd rozgorzyczenie pracowników szewckich oraz ich nieświadomość, niejednokrotnie były wyzyskiwane przez żywoity wywrotowe.

Pracownik szewcki jest najbardziej upośledzonym ze wszystkich pracowników innych zawodów, bo z dobrodziejstw wpływających z ustawodawstwa robotniczego korzysta nie może, przepisy ustawy ubezpieczającej robotników od bezrobocia, jego nie dotyczą, ze względu na drobne zakłady rzemieślnicze, w których jest zatrudniony, z ubezpieczenia na wypadek choroby nie korzysta, bo pracodawcy tak się urządzają, że do Kasy Chorych robotników nie rejestrują, tłumacząc to specjalnymi warunkami zatrudnienia (praca z materiału pracodawcy od sztuki w domu, t. zw. chałupnictwo). Z tychże samych powodów pracownik szewcki nie ma określonego czasu pracy ani też z urlopowo nie korzysta.

Określonego wynagrodzenia czy też wynagrodzenia dającego minimum egzystencji niema. Zamiast wynagrodzenia za pracę w gotówce, t. j. w państwowych znakach obiegowych, ogromna większość szewców pracujących otrzymuje wynagrodzenie w „pieniądzach” wewnętrznych, spęparowanych naprędce przez każdego z pracodawców w postaci tak zw. „karket”, nazywanych ogólnie „pieniądzmi palestyńskimi” ze

wolała trwałe wzmoczenie ruchu budowlanego. Tylko jeżeli się i przeciwdemagogicznie z polityką ustaw wyjątkowych, powstaną stopniowo domy dla wszystkich, a tymczasem zapewniona praca dla setek tysięcy rodaków, murarzy, malarzy, stolarzy, kowali, elektrotechników, a coż dopiero dla przemysłu hutniczego, tak ściśle związanego z nowoczesnym budownictwem.

„Utrzymanie ustaw wyjątkowych sprawiłoby, że węzeł stałby się nie do rozwiązania i doprowadziłoby do olbrzymiego zapotrzebowania domów od gmin i od rządu z nową potężną burokracją, która by prowadziła administrację, co naturalnie zaciążyłoby na wysokości komornego. Tego rodzaju eksperymenty mogą być narzucone przez konieczność okresu wojny, ale są czystym szaleństwem w czasie pokoju”

Oczywiście zachodzą niemałe różnice co do warunków budowy domów w odczynie Mussoliniego i u nas i z tej racji mogłyby mieć miejsce pewne modyfikacje, tem niemniej jednak sama treść sprawy i jej rozwiązanie pod względem znaczenia praktycznego i moralnego są identyczne.

Nie przyciągniemy kapitałów i nie utrzymamy egzystujących budynków w dobrym stanie — (od 1921 do 1929 r. zawalilo się w Polsce 107.000 mieszkań) bez przywrócenia zaufania do poszanowania prawa własności.

Inżynier Br. Chądzyński.

Z sali sądowej.

Komunista z bibułą wywrotową skazany na ciężkie więzienie.

W końcu października ub. r. pełniący służbę wywiadowca wydz. śledczego na dworcu osobowym w Wilnie, śród przyjeżdżnych pociągami z Mołodeczna spostrzegł młodego żydka, dźwigającego olbrzymią pakę.

Zwłaszcza zawartość tej paczki zaintrygowała przebiegłego policjanta, a wobec tego wylegitymował go i przekonał się, iż jest to mieszkaniec Wilna, Menachim-Mendel Zuzman, liczący lat 20, a następnie zaprosił na posterunek, celem skontrolowania zawartości podejrzanego paczki.

Okazało się, iż wywiadowca dobrze się orjentował, gdyż po rozpakowaniu zawiniątka rozspalał się cały stos książek, pism, oraz odezwy i ulotek, a wszystko o treści wywrotowej i antypaństwowej.

Indagowany Zuzman usiłował twierdzić, iż to ktoś z podróży tuż przed Wilnem poprosił go o chwilowe potrzymanie paczki, lecz po przybyciu na stację ów nieznamy nie zgłosił się po odbiór.

Zuzman stanął przed III-im wydziałem karnym Sądu Okręgowego, zasiadającym pod przewodnictwem p. sędziego Miłaszewicza. Jego naiwne tłumaczenie się sąd pod uwagę nie wziął, a uznając go za winnego należenia do K. P. Z. B., skazał na osadzenie w ciężkim więzieniu przez 5 lat z zaliczeniem na poczet tej kary 4-ch miesi. częściowo aresztu prewencyjnego.

K o s.

Cennik artykułów w handlu detalicznym w Wilnie.

Table with 2 columns: Item description and Price. Includes items like Chleb żytni, mąka, olej, etc.

Advertisement for 'INTROLIGATORNIA' (Dziennik Wileński) with contact information and subscription details.

Zycie akademickie.

Wiece ogólnie - akademickie.

Dnia 16 marca r. b. odbył się w Sali Śniadeckich U. S. B. wiec ogólniakademicki, zwolany przez Wileński Komitet Akademicki dla wyrażenia protestu przeciwko przesładowaniu religijnym w Rosji Sowieckiej.

Wiece zgaiło o godz. 11 minut 50 przez Wileńskiego Komitetu Akademickiego kol. Ochocki, który w krótkich słowach wyjaśnił cel wiecu oraz powołał do prezydium wiecu szereg przedstawicieli poszczególnych organizacji akademickich. Na sali byli obecni: J. M. Ks. Rektor Falkowski oraz p. p. profesorowie: Ks. Dziekan Swirski, dziekan Glixelli, Dziekanowski i Jaworski.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, przewodniczący udzielił głosu kol. Ellertowi, który w zwięzłym referacie przedstawił obiektywnie stan przesładowań religijnych w Z. S. S. R., poczem kol. Holak zgłosił rezolucję, w której Polska Młodzież Akademicka U. S. B. składa hołd synowski Ojcu Świętemu, wzywa władzę do użycia dostępnych środków dla zabezpieczenia od przesładowań Polaków, przebywających w Rosji, oraz wyraża współczucie i cześć ofiarom przesładowań.

W sprawie rezolucji zabrał głos przedstawiciel Związku Studentów Rosjan, który w imieniu swojej organizacji rezolucję tę poparł, oraz odczytał deklarację popierającą gwałty religijne i narodowościowe bolszewików. Deklarację tę przedstawiciele Zw. Rosjan mieli przedstawić J. M. Rektorowi i p. Wojewodzie.

Z kolei zabrał głos kol. Okulewicz, który zaczął wygłaszać prowokacyjne i antypaństwowe przemówienie. Przewodniczący kol. Ochocki przywołał go do porządku, a gdy to nie poskutkowało, odebrał mu głos, jednak mówca, nie zważając na decyzję przewodniczącego, przemawiał w dalszym ciągu prowokacyjnie, co wywołało ten skutek, że burzenie akademicy usunęli go z sali.

Kol. przewodniczący wyraził kol. Okulewiczowi ubolewanie za nieliczącą go godnością akademika zachowanie się, oraz w imieniu zebranych przeprosił J. M. Rektora za niemily incydent, zapewniając go jednocześnie o szacunku i przywiązaniu, jaki do osoby J. M. Rektora Ks. Falkowskiego żywi ogół Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Zebrani hucznie oklaskami przyjęli to oświadczenie przewodniczącego, manifestując w ten sposób swe przywiązanie do J. M. Rektora.

Następnie przedstawiciel Młodzieży Demokratycznej kol. Serghalis oświadczył, iż Młodzież Demokratyczna całkowicie popiera zgłoszoną w imieniu Wil. Komitetu Akademickiego rezolucję.

Kol. Dembiński zanalizował istotę przesładowań w Rosji Sowieckiej oraz w imieniu „Odrodzenia” oświadczył się za zgłoszoną rezolucję.

Rezolucja w brzmieniu, opracowaną przez Wileński Komitet Akademicki została przyjęta przez akłamację, poczem po uczczeniu pamięci ofiar przesładowań bolszewickich, przewodniczący kol. Ochocki wiec zamknął.

Należy podkreślić, iż na wiecu było ponad 1000 studentów, co świadczy o żywiołowym protestie młodzieży akademickiej przeciwko barbarzyństwu bolszewików.

Dnia 17 marca r. b. w godzinach południowych delegacja prezydium wiecu ogólniakademickiego w osobach kol. kol.: Stanisława Ochockiego, Władysława Babickiego i Witolda Romera wyjechała J. E. Ks. Arcybiskupowi, Panu Wojewodzie i J. M. Rektorowi rezolucję, uchwaloną poprzedniego dnia.

Studia medyczne w świetle nowej ustawy.

W roku 1928 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało nową ustawę o reorganizacji studiów lekarskich na Uniwersytetach Polskich.

Reorganizacja polega głównie na tem, że studia trwają XVI trymestrów t. j. pięć lat i jeden trymestr. Dalej zmodyfikowano system składania egzaminów, co stanowi wielkie utrudnienie i przedłużenie okresu studiów.

Wszystkie egzamina są podzielone na VII grup, z których cztery ostatnie można dopiero składać po uzyskaniu absolutorjum t. z. po XVI trymestrach. Składanie jest bardzo trudnione, gdyż każda grupa należy złożyć w ciągu czterech tygodni, w przeciwnym razie do egzaminów poprawczych można przystąpić po miesiącu — przytem wykluczono możliwość składania egzaminów grupy następnej. Egzamin poprawczy można składać tylko dwa razy i to raz drugi za zezwoleniem Rady Wydziału.

W razie przeciwnym należy odwołać się do Ministerstwa. Przez taki rozkład egzaminów student traci na czasie i nawet przy najbardziej sprzyjających warunkach, na egzamina trzeba tracić cały rok czasu po uzyskaniu absolutorjum. A co mają robić ci medycy, którzy nie mogą siedzieć dzień i noc nad książką, a muszą zapracować na chleb, mieszkanie, egzamina, których cena jest też wygórowana no i na rzecz konieczną — książkę. Ustawowo można składać końcowe egzamina trzy lata po uzyskaniu absolutorjum, a potem w razie niezłożenia taki absolwent idzie pod opiekę Rady Wydziałowej, gdyż ustawa nie określa jak w danym wypadku postąpić. Po złożeniu egzaminów otrzymuje się dyplom „lekarza”, a nie jak było dawniej „doktora wszech nauk lekarskich”. Chcąc uzyskać tytuł doktora medycyny należy wysłuchać jeszcze dodatkowych przedmiotów jak antropologii, psychologii, historii i filozofii medycyny, odbyć seminarjum historii i filozofii medycyny, złożyć egzamin z tego przedmiotu, napisać rozprawę doktorską jednego z przedmiotów wykładanych na wydziale lekarskim, która to rozprawa musi być uznaną przez Radę Wydziałową za godną druku i wreszcie złożyć egzamin scisły doktorski z dziedziny przedmiotu, w którego zakres wchodzi rozprawa doktorska.

Wreszcie, by uzyskać prawo leczenia, każdy lekarz musi odbyć jeden rok praktyki w szpitalu nie mniejszym ponad 100 łóżek. Stąd wniosek prosty, że studia lekarskie przy najsolidniejszych warunkach studującego trwają nie 5 lat i 1 trymestr lecz siedem lat a dla 75 proc. studentów niezamierzonych — studia trwają 8, 9 lub nawet 10 lat. Kto zaś może ubiegać się o tytuł doktora medycyny? Ustawowo oczywista każdy, lecz biorąc sprawę realnie to tylko ten, kto ma pieniądze. Co gorsze, że ustawa nowa działa wstecz i obejmuje wszystkich tych medyków, którzy wstąpiłi w okresie istnienia ustawy starej.

Na medycynę obecnie wstępuje ten, kto ma pieniądze. Jak wiemy, pieniądze mają żydzi. Dlatego też medycyna jest zażydną, bowiem na każdym kursie dochodzi do 45% mniejszości narodowych. Żydzi są przyjmowani na uniwersytetach zagranicznych na kursa wyższe, nawet na IV i V, i to dosyć licznie. Dalej, asystentury przy niektórych katedrach, obsługują w 35% mniejszości narodowe — w tem przeważnie żydzi. Polak chciałby dostać asystenturę i pracować naukowo, lecz powiadają mu, że etat jest zajęty, a może pracować darmowo. Tymczasem etat zajmuje żyd.

Idąc konsekwentnie i analogicznie, będziemy mieli fakt, że

uniwersytet w przepisany i możliwie najkrótszym czasie, będą kończyli żydzi, gdyż ci mają idealne warunki materialne, mają podręczniki i etc., mogą cały wolny czas poświęcić nauce, a my Polacy, w wolnej Polsce, zmuszeni jesteśmy studiować lat 9 i więcej. Idąc dalej, zapytujemy, kto się będzie doktoryzował? Cienciwiata, że żydzi, gdyż mają pieniądze i będą mogli siedzieć w Wilnie po skończeniu uniwersytetu. I wreszcie, koniec końców, my Polacy, we własnej ojczyźnie, będziemy i pod tym względem parjasami, obywatelami drugiej klasy. Spójrzmy już teraz do kas chorych, po rejonówkach, w magistracie — ile jest tam żydów, a czy posadę, młody lekarz polak-narodowiec, łatwo dostanie w kasie chorych? Tak się przedstawia smutnie studjum lekarskie w świetle nowej ustawy i w okresie rządów „sanacji moralnej”.

Czy nie można nareszcie przy tych warunkach, wprowadzić dla mniejszości numerus clausus i nie przyjmować żydów z zagranicy i innych uniwersytetów na wyższe kursa medycyny, skoro jest ich tam procentowo liczba dostateczna? Czy studenci medycy, którzy rozpoczęli studia na starych prawach, nie powinni kończyć studia na tychże samych prawach, jak to prawnie, logicznie i życiowo być powinno? Powiadają niektórzy — dlaczego medycyna ma stanowić wyjątek, dlaczego absolwenci medycy otrzymywać mają doktoraty bezpośrednio po egzaminach końcowych, gdy na innych wydziałach dzieje się inaczej? Dla przykładu weźmiemy wydział prawa. Tam, po czterech latach studiów, otrzymuje się dyplom magistra praw. Taki sam dyplom na medycynie, otrzymuje się po siedmiu, ośmiu, albo i dziesięciu latach, a więc za podwójną prawie ilość lat pracy, należy się chyba coś więcej, a stąd wniosek, że identyfikować tych rzeczy nie można. Należy się poważnie zastanowić i obmyśleć sposób na odzyskanie Wszechnic Polskich, a przedewszystkiem wydziałów lekarskich i na zrehabilitowanie tych medyków, którzy są pokrzywdzeni przez nową ustawę.

Sprawa sądu koleżeńskiego.
Na zebraniu Wileńskiego Komitetu Akademickiego, odbytem w dniu 19.III r. b. utworzono komisję, mającą w czasie najbliższym opracować statut sądu koleżeńskiego. Do komisji zaproszono szereg b. działaczy akademickich, zajmujących dziś wybitne stanowiska w palestrze i sądownictwie. Referentem komisji z ramienia Wil. Kom. Akad. jest kol. R. Puchalski.

Zastępstwo.
Wileński Komitet Akademicki podaje do wiadomości, iż z powodu wyjazdu na urlop prezesa kol. Stanisława Ochockiego, zastępować go będzie w czasie od 23.III do 28.IV. viceprezes kol. Tadeusz Malinowski.

Zebranie dyskusyjne Młodzieży Wszepolskiej.
Onegdaj w III-iej sali gmachu głównego U. S. B. odbyło się zebranie dyskusyjne Młodzieży Wszepolskiej na temat „Czemu jesteśmy narodowcami”, zgaik kol. K. Halaburda.

Zagajenie to, o charakterze referatu, trwało przeszło godzinę. Kol. Halaburda mówił o stosunku narodu do państwa, narodu do mniejszości i o stosunku młodzieży narodowej do idei Paneuropę, jako zagadnienia aktualnego.

Po zagajeniu wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos kol. Golcówna i Rawa. Zebranie zakończyło się o godz. 9-ej min. 30 wieczorem.

Następne zebranie w przyszły wtorek zagaja kol. Ciszewski na temat kwestji mniejszościowej.

Sąd nad średniowieczem.

(misterjum)

Dziś Koło Historyków studentów U.S.B. urządził wraz z sekcją oświatowo-kulturalną Br. P. w sali Śniadeckich widowisko czy też misterjum — sąd nad średniowieczem, przewód sądowy, który ma za zadanie wykazać winę tej epoki albo ją zrehabilitować.

Koło historyków przygotowało się do tego czwartku długo i solidnie. W szeregu referatów, w długich dyskusjach pogłębiło możliwe wiedzę przedmiotu — stworzyło sobie możliwe jasny i obiektywny pogląd na tysiącletni niemal okres średniowiecza. Lecz był to wstęp tylko do prac nad zorganizowaniem czwartku.

Zasadniczą trudnością był temat ogromnie obszerny — przecież nie sposób jest w ciągu jednego wieczoru dać pełną charakterystykę dziesięciu wieków historii. Drugą trudnością było stworzenie właściwych ram widowiska — usunięcie z niego suchości referatu z równoczesnym jak najmniejszym zredukowaniem treści. W rezultacie Koło postanowiło formę referatu usunąć zupełnie. Postanowiło postawić tylko pewne pytania, zupełnie ich nie rozwiązując. To dało możliwość rozwinięcia strony scenicznej widowiska.

Łącznie z tem trzeba zaznaczyć, że w widowisku tem chodzi o dwie rzeczy: o pytanie — czy dotychczasowy pogląd na epokę miał jakiegokolwiek uzasadnienie — oraz o stworzenie pewnego nastroju, o oddanie pewnych stron epoki w kontraście z dzisiejszością. W tym też kierunku poszły wysiłki realizatorów.

Oczywiście dziś trudno jest powiedzieć cośkolwiek o istotnej wartości przedsięwzięcia, w każdym razie samo postawienie problemu jest bardzo szczęśliwe i ciekawe. O aktualności zagadnienia świadczą też ogromne zainteresowanie, z jakim cały uniwersytet przyjął wiadomość o widowisku. Już same sensacyjne afisze-witraże, które ukazały się wczoraj w uniwersytecie dowodzą, iż czeka nas coś naprawdę niecodziennego.

A więc dziś w sali Śniadeckich. Początek o g. 8-jej.

Czwartek akademicki.

Na ubiegłym „czwartku akademickim” poruszona została sprawa typu współczesnego akademika. Zgaił kol. K. Halaburda w perspektywie typów akademików przedwojennych, omawiając typ, jaki się obecnie zaczyna kształtować na polskich wszechnicach, szczególnie uwzględniając akademików wileńskich. Zgodnie z zagajeniem, kwestja ujęta była z punktu widzenia przeciętnego akademika, interesującego się tem, czem się interesuje ogół akademicki, pracującego tak, jak pracuje ogół i operującego pojęciami środ ogółu rozpowszechnionymi. Po zagajeniu, mimo bardzo nielicznego zebrania, wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której kolejno zabierali głos kol. kol. Dąbrowski, Dybowski, Dembiński, Orda i inni.

Dyskusja przeciągnęła się do godziny 11 w nocy.

Kurs oświaty pozaszkolnej.

Staraniem Akad. Kola Pińszczan, został zorganizowany kurs Oświaty Pozaszkolnej, który prowadzić będzie Dyrektor Pol. Macierzy Szkolnej, p. Stanisław Ciozda.

Kurs rozpocznie się dziś w sali Nr 1 gmachu głównego U. S. B. godz. 8 wiecz. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną

Wileńska 15-5.



Przy zaziębieniu reumatyzmie bólach głowy
ASPIRIN
tabletki

Originalne opakowanie z czerwoną banderolą i znakiem „BAYER” w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach

KRONIKA.

UJĘCIE BANDY WŁAMYWCZY.

W wyniku energicznej akcji policji i władz bezpieczeństwa, wczoraj we środę 19 b. m. w godzinach wieczornych ujęta została banda włamywaczy, składająca się z trzech członków, która dokonała kilku włamań, m. in. groźnego włamania do sklepu jubilerskiego „Malinowski, Perkowski”, przy ul. Świętojańskiej, dnia 17 b. m. — Czekół łupu została już odzyskana. — Dalsze dochodzenie w toku.

Wiadomości kościelne.

— **Uroczystość św. Benedykta** odbędzie się w dn. 21 b. m. w kościele św. Katarzyny. Suma uroczysta z kazaniem o godzinie 10¹⁵, i całodniowe wystawienie Najśw. Sakramentu. Wierni, odwiedzający kościół św. Katarzyny, uzyskać mogą odpust zupełny, pod zwykłymi warunkami, tyle razy, ilekroć odwiedzą tenże kościół w czasie, od południa 20 marca, aż do wieczora następnego dnia. Odpust ten można ofiarować za dusze w czyśćcu.

— **Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefa Sliwińskiego.** W poniedziałek 24 b. m. o g. 10 odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jana za spokój duszy ś. p. Józefa Sliwińskiego, wielkiego pianisty polskiego, niedawno zmarłego w Warszawie.

Z miasta.

— **„Łańcuch szczęścia” czyli kawał amerykański.** Od pewnego czasu Wilno obiega t. zw. łańcuch szczęścia rozsyłany do 9 najinteligentniejszych przyjaciół przez osobnika, który miał nieść szczęście być obdarzonym takim wieżaniem. Łańcuch szczęścia miał zapoczątkować jakiś przesądny pułkownik armji amerykańskiej i puszcza teraz w świat głupstwo, które oparte na przesądach wronzonych prawie każdemu człowiekowi wędruje od jednej do drugiej „najinteligentniejszej” osoby. „Łańcuch” grozi opornemu nieszczęściem w razie wzięcia tego kawała amerykańskiego za żart a powodzeniem w życiu w razie posłusznego wykonania wezwania. Wiemy że na łańcuch taki dają się w Wilnie skądinąd rozsądne osoby. Można wyrazić tylko z tego powodu zdziwienie! Potwierdzałoby to zasady, że niema takiego idiotyzmu który odpowiednio spreparowany i puszczone w świat nie znalazłyby naśladowców.

Sprawy sanitarne.

— **Środki odurzające.** Z rozporządzenia władz administracyjnych zakłady lecznicze znajdujące się na terenie miasta Wilna nie posiadające aptek, nie są uprawnione do przechowywania środków odurzających. d

Poczta i telegraf.

— **Dokładne potwierdzenie recepisów zwrotnych.** W związku z twierdzeniem, że urzędy i agencje pocztowe nie wypełniają należycie recepisów zwrotnych, a mianowicie nie żądają od adresatów wystawienia daty doręczenia przesyłki do miejsca na to przeznaczonego, oraz że niepiśmierni odbiorcy przesyłek nie potwierdzają odbioru tych przesyłek, Wileńska dyrekcja poczt i telegrafów, celem uniknięcia na przyszłość skarg zainteresowanych, wydała zarządzenie bezwzględnego przestrzegania należytego wypełniania recepisów zwrotnych w obrocie krajowym i zagranicznym. d

Sprawy białoruskie.

— **Antykomunistyczne demonstracje białorusinów.** W dniu wczorajszym w Wilnie odbyły się demonstracje antykomunistyczne urządzone przez młodzież białoruską.

Grupa młodzieży białoruskiej wnosząc okrzyki „hańbu” i „precz ze slugami kominternu” zerwała i polamana sztyl, wiszącą na domu przy ul. Piwnej gdzie mieści się Centralny Sekretariat Białoruskiego Włościańskiego Robotniczego Klubu. Przed przybyciem policji demonstranci zdolałi się ukryć. W tymże dniu popołudniu inna grupa młodzieży zerwała sztyl Białoruskiego Banku Spółdzielczego, przy ul. Gdańskiej. Sprawy nie zostały ujawnione.

Wystąpienia te nastąpiły po zebraniu Związku Studentów Białorusinów, którzy na wfcu powzięli szereg rezolucji protestujących przeciwko przesładowaniu religji i ruchu białoruskiego narodowego na Białorusi sowieckiej. (a)

René Pujol.

Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izzy Glinki.

(Przedruk wzbroniony).

Miejscowe gazety nie zawierały także sensacyjnych wiadomości. Nie słychać było o żadnej zbrodni w okolicy. Znalezioneo wprawdzie martwego człowieka na drodze do Lannemazan, ale stwierdzono, że zmarł nagle na anawryzm serca.

Popołudniowy pociąg przyniósł ostatnie wydanie dzienników. Sempé poszedł zaopatrzyć się w gazety, podczas gdy reszta towarzysząca przebieierała się w hotelu.

Literat wrócił szybko, nieco zdyszany, że to nie kurę zarżnięto w szopie... I drżącym trochę głosem przeczytał:

Tajemnicza zbrodnia!

Wczoraj około dziewiętej wieczorem p. Jan Fabreguat, właściciel kamieniołomów w Lacave, wracał do domu, gdy na skraju szosy spostrzegł na stosie kamieni leżącego człowieka. Podszedłszy bliżej, p. Fabreguat przekonał się, że jest to trup młodej kobiety. Nieszczęśliwa została zabita kilkoma kulami, z których jedna utkwiła w stosie pacierzowym. Przy zmarłej nie znaleziono żadnych dowodów osobistych, co nie pozwoliło stwierdzić jej tożsamości. Nikt też w okolicy nie umiał rozpoznać rysów

zabitej. Ponieważ nie znaleziono przy niej żadnych pieniędzy, zrodziło się się przypuszczenie, że mord dokonany został w celach rabunkowych, tembardziej, że bardzo elegancki ubiór ofiary wskazuje na pewną zażość. Zbrodnia dokonana była przed paroma godzinami, gdyż zwłoki były już zupełnie zimne. Policja w Taluzie, powiadomiona o zbrodni, wysłała natychmiast swój lotny oddział dla poszukiwania zbrodniarzy.

Po przeczytaniu, Sempé udzielił towarzystwu informacyj co do położenia Lacave znajdującego się pomiędzy Castagnede i Salat, na drodze do Saint Girons.

— Wzmianka napisana jest stylem policyjnym, ale zupełnie wyraźnie. Śmiało może z niej wnioskować, że zabójstwo zostało dokonane w Santandrea, poczem trupa wywieziono autem, czy też w jakiś inny sposób, w stronę Lacave, a potem korzystając z ciemności, porzucono na szosie — powiedział Valle.

— Tak, wypadki musiały się prawdopodobnie rozwijać w ten właśnie sposób — potwierdził Sempé — W każdym razie naszym obowiązkiem jest opowiedzieć policji wszystko, co wiemy.

— Boję się, że nie na wiele się to przyda — rzekła Janina.

— Im się przyda, być może, ale nam zepsuła wakacje z pewnością — nadąsała się Anka.

Sempé zwrócił się do żony z łagodnym wyrzutem:

— Zbyt egoistycznie zapatrujesz się na tę sprawę, kochanie. Nie znaleźmy wprawdzie tej bie-

daczki, ale byłoby krzywdzącą niesprawiedliwością, aby ci, co jej śmierć zadali nie ponieśli zasłużonej kary. To, co wiemy, naprowadzić może policję na właściwy trop.

— Zreszta ty przecież lubisz przygody — dorzuciła Janina — Masz więc to, co chciałaś!

Przygotowania do odjazdu poszły szybko i auto wytoczono z garażu. Wszyscy zajęli swoje miejsca, gdy nagle Anka wydała okrzyk zdziwienia.

Do skórzanych poduszek siedzenia przypięta była kartka papieru ze słowami:

„Nie mieszkajcie się do tej sprawy”.

Turyści spojrzeli po sobie ze zdumieniem.

Była to zwykła kwadratowa czwartka papieru, pisemno mocne i wyraźnie świadcząco o tem, że piszący umie obchodzić się z piórem.

— Tego już za wiele! — zawołał Vallé. — Kto mógł to przypiąć? Garaż zamknięty był na klucz. Otworzone go dopiero dla mnie. Przeprowadźmy zaraz śledztwo, ale dyskretnie, żeby nikt się nie domyślił, o co nam chodzi.

Siedztwo było bardzo łatwe do przeprowadzenia. Do garażu nikt nie wchodził, nie było też chwilowo w hotelu żadnych innych podróżnych, oprócz stałych jego mieszkańców: urzędnika pocztowego, dwóch komiwojażerów, nieobecnych od rana i trzech Amerykanek, bawiących od kilku dni na wycieczce.

Służący, który udzielił tych informacyj, był dobrodusznym człowiekiem, zbyt naiwnym, aby miał ukrywać. Nie można było przypuszczać ani na chwilę, że nie mówił prawdy.

— Jednakże ktoś tam wchodził — rzekł, zamyślając się, Sempé.

— I ten ktoś daje nam na pewno dobrą radę — dodała Janina.

— Nie przeszkodzi nam to jednak opowiedzieć, co wiemy — zawołała żywo Anka, oburzona tajemniczą groźbą.

— A jeśli nas napadną?

— Będziemy się bronili! — powiedział Vallé, który zwykł był robić postanowienia dopiero po głębszym namyśle. — Jedźmy przedewszystkiem do Lacave, a tam zobaczymy, co mamy dalej robić.

Pojechali więc do Lacave. Po drodze zwracali uwagę na wszystko. Spotkali jednak tylko parę furmanek i kilka aut, jadących im naprzeciw. Nikt ich nie wyminał, ani nie jechał z nimi, mieli więc pewność, że nie są śledzeni. Aby się w tem upewnić do końca, zatrzymali się parokrotnie, badając horyzont, jednakże bez skutku. Raz tylko wyminał ich jakiś żołnierz, zgięty we dwoje na motocyklu. Systematyczny Vallé zanotował jego numer 63-42-7 8.

— Zbyteczna ostrożność — rzekł Sempé. — Ten wojak wcale o nas nie dba. Na pewno udaje się do Tuluzy, gdyż jest artylerzystą a w tej stolicy fiolków stoją właśnie dwa pułki artylerji.

— Zbyteczna — lub też nie — odpowiedział Vallé — postanowilem nie zaniedbać żadnego środka ostrożności. Jestem pewien, że zwracając uwagę na wszystko, co się dokola nas dzieje, możemy uniknąć przykrych niespodzianek.

(D. c. n.).

Kronika policyjna.

— Demonstracja wyrosków żydowskich. W związku z rocznicą paryskiej komuny w dniu 18 b. m. o godz. 9 wieczór przy ul. Portowej i 3 Maja zebrała się grupa komunistów—żydów. Przewódca grupy naprzecde utworzyli pochód i ze śpiewem 3 między narodówki ruszyli w kierunku ul. J. Jasińskiego. Po drodze wyro towcy rozrzucałi bibułę komunistyczną i wnosili antypaństwowe okrzyki.

Grupa żydów rozuchwalonych nieobecnością policji kamieniami wybiła kilka szyb w gmachu Sądu Okręgowego.

Następnie gromada ruszyła w kierunku ul. Mickiewicza. Na widok stojącego posterunkowego pochód rozwiązał się i demonstranci się rozeszli. (d)

— Znalezione zwłok kelnera. We wsi Podrubie gm. Trockiej sołtyś też wsi Fedorowicz, znalazł trupa mężczyzny. Jak ustalono jest to A. Lajkowski zam. w Wilnie przy ul. Kasztanowej 4-11, z zawodu kelner.

Władze śledcze prowadzą dochodzenie celem wyświelenia zagadkowego zgonu.

— Rozprawa nożowa. W dniu wczorajszym w mieszkaniu Sosnowskiego Władysława (Bellejemska 85) wykiła podczas libacji bójka podczas której dwukrotnie zrany został ciężko nożem Błażewicz Romuald (Jerolimowska 66)

Poszwankowanego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala żydowskiego. Sprawców poranienia Sosnowskiego Wł. i Łukaszczyka Ignacego aresztowano.

— Zderzenie samochodów. Wczoraj przy zbiegu ulic M. Pohulanka i Zawalnej nastąpiło zderzenie samochodu szkolnego, prowadzonego przez szofera lwaskiewicza Bolesława (Święciańska 10) z taksówką № 14010, kierowaną przez szofera Wacława Błażewicza. Wskutek zderzenia obydwu samochody zostały uszkodzone. Wypadków z ludźmi nie było.

— Nie gruzlica, lecz bezrobocie przyczyną samobójstwa. W numerze z dnia 15 marca w kronice policyjnej podaliśmy wypadek popienienia samobójstwa przez niejakiego Józefa Masłowa. Komunikat policyjny głosił, że przyczyną samobójstwa była gruzlica brak środków do życia. Jak komunikują nam z ogłoszenia zmarłego, s. p. Józef Masłowski targnął się na życie z powodu niemożności znalezienia pracy przy obecnym groźnym bezrobociu.

Teatr, muzyka i sztuka. TEATRY MIEJSKIE W WILNIE.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś „Broadway”. Sztuka ta niebawem schodzi z repertuaru, ustępując miejsca głosnej sztuce wojennej L. Franka „Karol i Anna”.

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś komedia Fijałkowskiego i Dunin-Markiewicza „Miłość czy pięść”.

— Przedstawienia popołudniowe.

W niedzielę nadchodząca w obu Teatrach Miejskich odbędzie się przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych. W Teatrze na Pohulance barwna opera narodowa „Krakowiaczy i Górale”, w Teatrze Lutnia doskonała komedia „Gdybym chciał”.

— Koncert Claudio Arrau. Urządzony staraniem Wł. Tow. Filharmonicznego odbędzie się we wtorek 25 bm. w Teatrze na Pohulance.

— Koncert Chórów Wileńskich odbędzie się w niedzielę 23 b. m. w Sali Śniadeckich U. S. B.

Prócz chórów, które zbiorowo wykonają szereg utworów znanych kompozytorów polskich pod dyr. prof. Wł. Kalinowskiego, wystąpią z własnym programem chóry męskie: Drukarzy i Pocztowy i chóry mieszane „Echo”, „Hasło” i T-wa „Lutnia”.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr. Program:

Czwartek, dnia 20 marca 1930 r.

11.55. Czas, komunikat, odczyt dla gospodyń i koncert dla młodzieży.

15.00. Odczyty dla malarzystów: 1) „Upadek Grecji” (prof. J. Jakubowski), 2) „Krasicki” (dr. K. Górski).

16.15. Gramofon.

17.00. Język niemiecki.

17.15. „Wśród książek”, prof. H. Mościcki.

17.45. Koncert kameralny z Warszawy.

18.45. Pogadanka radiotechniczna.

19.10. Wileńskie Tow. Artystów - Plastyków III odczyt (ostatni) p. t. „Grafika i malarstwo dekoracyjne: Hoppen, Rouba i inni”, wygł. Jerzy Wyszo-mirski.

19.35. Kurs fotografii dla amatorów „Powiększanie na papierach i płytach”, powie Kazimierz Lelewiec.

20.15. Transm. feljetonu i koncertu z Warsz. oraz słuchowiska z Katowic.

23.00. Muzyka popularna z rest. „Polonia”.

Polskie piosenki żołnierskie

usłyszymy w piątek o g. 17.45 w wykonaniu p. Br. Korwin - Krukowskiej (sopran).

Na program są też piosenki Niedziadowskiego: „Panna i żołnierz”, „Werbunek”, „Jadą ulany” i wiele innych.

Recital fortepjanowy A. Nachimson-owskiego

zostanie nadany w sobotę o g. 23.00.

Cieszący się popularnością

feljeton teatralny p. T. Łopalewskiego usłyszymy również w sobotę o g. 17.15.

Jakże głęboko słowa w obu tych artykułach zawarte—powinny wsiąknąć w duszę całego społeczeństwa. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety — powinni zastanowić się nad temi zdaniami—spójrzeć raz prawdziwie w oczy! „Urzędowe notowania statystyki kryminalnej wykazują przeciętnie rocznie kilkanaście tysięcy podzuceń, a kilka tysięcy dzieciobójstw”. Autorka słusznie opatrjuje tę statystykę uwagą: „Tyle stwierdzonych, a zatajonych należy przypuścić wielokrotnie więcej”.

Kilka... a może nawet kilkanaście tysięcy rocznie przyszłych ludzi, z naszej winy, przez nas zgładzonych ubywa krajowi!

Z naszej?... Tak, bezwzględnie nasza to jest wina, iż nie umiemy się ostatec zgnubnym i złym prądom, zalewającym naszą Ojczyznę.

Sięgnijmy w przeszłość. Nie jeden może uśmiechnie się drwiąco, mówiąc: czyż dawniej nie było dzieciobójstw, nieślubnych dzieci—czyż dawniejsi ludzie byli święci? Oczywiście, że świętymi nie byli. W każdym czasie, okresie, w każdym społeczeństwie nie brakło pewnej dozy deprawacji i złych instynktów. Ale gdybyśmy porównali procentowo przestępstwa dawniej, a dziś, włosy powstałyby nam na głowie!

Dawniejsi ludzie mieli bowiem wiarę w sercu, znali poczucie obowiązku, trzymali się pewnych zasad, mężczyźni szanowali kobiety, a kobiety miały prawo żądać tego szacunku od nich dla siebie. A dziś?... Słyszymy wokół: wyznaczyć naukę religii ze szkół, ułatwić rozwody, wprowadzić śluby cywilne, iść z prądem czasu, — zwałczać teorie to zacofanie, — zwalczać to wszystko... Komunizm, bolszewizm, niepostrzeżenie, zdradziecko i planowo, coraz głębiej zapuszczają swe korzenie... coraz przenikliwiej ogarniają zaczynałą szczytnie szerokie masy ludu naszego, klasy robotnicze i rzemieślnicze.

Zdemoralizowanie nie omija niestety i naszej młodzieży. Dość przyjrzeć się zachowaniu młodych ludzi i młodych panien, dość usłyszeć urywki rozmów, prowadzonych przez młodzież akademicką, a nawet szkolną... by strach nas przejął. Do czego się idzie, dokąd się zmierza?... A dzisiejsza literatura, filmy, niektóre odczyty... Czy nie może serce niejednej

matki na myśl o tem wszystkim, zamierając z niepokojem o los swej dorastającej córki?

Rozwody, trójki małżeńskie, wszak dziś są na porządku dziennym. A, jakkolwiek kontredansa dzisiejszy świat już nie uznaje „Changement des dames, changement des messieurs” dziś mają zupełnie zastosoowanie w życiu! Matki nie mają obecnie kłopotu i niepokojem, w jaki sposób oświadomić swe dzieci, dziś, raczej dzieci dużo więcej wiedzą od matek!

Czy w takim więc stanie rzeczy może nas dziwić to obrzydliwa ilość nieślubnych dzieci, te coraz częstsze wypadki dzieciobójstwa?

Lecz dokąd idziemy? Kiedy zwrócimy z tej okropnej drogi?... Modlimy się obecnie o opamiętanie katów bolszewickich, pamiętając, iż modły całej ludzkości wstrzymały jednak przesładowania w Meksyku.

Modlimy się tem goręcej, bo ta zaraza, która ogarnęła Rosję... niedaleką ma drogę do nas! Prośmy Boga, byśmy potrafili przez odrzucenie zgnilej ziarna, zasiane wrogą ręką na ziemi naszej...

„Rola kobiet (przytoczam tu słowa p. Moszczeńskiej) jest rozbudzić uczucia rodzicielskiej odpowiedzialności w dorosłym społeczeństwie, aby przez reformę swych praw i obyczajów, usunęło krzywdę dzieci i poniżenie macierzyństwa. Mężczyźni rzadko tylko zdają sobie sprawę ze zbawionego wpływu, jaki na nich wywiera ojcostwo, z wysocje umoralniającego działania tych pobudek odpowiedzialności i powinności, jakie z niego płyną.

Jeszcze rzadziej zastanawiają się nad tem, że wszystkie te rozpacze, zbrodnie, upadki: ta przepaść niedoli dziecięcej płyną z jednego zatrutego źródła — z zaparcia się obowiązków ojcowskich ze strony mężczyzn.

Wczujmy się w te słowa, zastanówmy dokąd możemy dojść drogą, którą idziemy obecnie i wyteżmy wszystkie siły do wszczęcia w całym kraju akcji, która by położyła kres temu złu, które coraz bardziej się u nas rozszerza. Wł. B-Kazimirska.

Z KRAJU.

Bolszewicy wycinają lasy.

Na odcinku granicznym Smolicze (pow. Nieśwież) bolszewicy wycinają w pień las, przez który przechodzi granica, a którego większa część została po stronie sowieckiej.

Widocznie sowieccy siepacze obawiają się, aby im wszyscy obywatela, pod osłoną drzew, nie uciekli do Polski?

Mianowanie przewodniczącego Okr. Komisji Wyborczej w Lidzie.

Generalny Komisarz Wyborczy mianował przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej w Lidzie p. sędziego Wojciecha Szczęsnowicza i zastępcą przewodniczącego p. sędziego Aleksandra Achmatowicza.

Pozostali członkowie Okręgowej Komisji Wyborczej w Lidzie zostaną powołani w najbliższych dniach.

Nowe strażnice K.O.P. chyłą się już do upadku.

Strażnice K. O. P. — jak pisze „Życie Nowogródzkie” — które za ledwie przed paroma laty zostały wykończone, przedstawiają się już w stanie opłakany. W większości strażnic musiało zmienić podłogi, gdyż stare, zrobione z najgorszych wybrakowanych desek — w rekordowym czasie zostały zniszczone. Fundamenty przyległe nadzwyczaj płytkie, co również nie przyczynia się do długowieczności budynków. Na jednej znowu strażnicy, wieżyczka obserwacyjna wykazuje całkiem niedużną tendencję do wywindnięcia koziolka.

Firma budowlana, która prowadziła roboty, nie mogła gorzej wywiązać się z zadania, pozostała w dodatku za sobą sporo narzekan i złorzeczeń, gdyż zaniedbała, nie zapłaciła wcale robotnikom zajętym przy budowie.

OD ADMINISTRACJI czas odnowić prenumeratę na miesiąc KWIECIEŃ.

Tabela wygranych Loterii Państwowej.

W jedenastym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 20-jej polskiej loterii państwowej, główne wygrane padły na numery następujące: 15,000 zł. Nr. 154409. 10,000 zł. Nr. 176024. Po 5,000 zł. Nr. 11666 16623 32369 55468 88562 172222 192317. Po 3,000 zł. Nr. 8774 10710 26860 33688 157530. Po 2,000 zł. Nr. 7246 23320 30705 66600 68710 76698 90995 130683 133123 138527 172083 185681. Po 1,000 zł. Nr. 13741 14625 30360 33595 34030 55121 70710 76730 81687 82769 105530 108711 137632 145533 150941 162261 175345 176009. Po 600 zł. Nr. 953 6813 17661 27318 30340 30582 32477 3375 56821 71502 72789 82229 86149 93553 99598 105220 110226 112099 114854 116624 124591 126283 126520 127291 129199 130517 130659 133053 152493 153252 160081 172406 176869 185388 188267 207074.

WARSZAWA. 19.3. (Pat) — W 12 dniu ciągnięcia 5 klasy 20 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące: 350 tysięcy złotych — Nr. 184.188, 60 tys. — 182.589, 15 tys. — 162.592, 10 tys. — 131.227, 134.018, 186.980, 206.140, 5 tys. — 20.737, 26.393, 93.142, 136.172, 178.446, 199.357.

GIEŁDA

WARSZAWA, 19.III. (Pat.) Waluty i dewizy: Dolar 8,90—8,92—8,88. Belgja 124,34—124,65—123,03. Holandia 357,70—358,60—356,80. Londyn 43,72—43,48—43,26. Nowy York 8,907—8,927—8,887. Paryż 34,901—34,99—34,82. Praga 26,43—26,49—26,37. Szwajcaria 172,60—173,03—172,17. Wiedeń 125,64—125,95—125,33. Włochy 46,72—46,84—46,60. Berlin w obr. pryw. 212,72. Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 126 — 126,50. Premjowa dolarowa 70,50—75, 5, konwersyjna 54, 6, dolarowa 75, 8, listy zastawne B. Gospodar. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94, te same 7, 83,25, 4, L. Z. ziemskie 44, 4, 3, ziemskie 53,50 — 53,75 — 53,50, 8, warszawskie 76,25—75,25. Akcje: Bank Dyskontowy 125, Polski 168 — 168,25, Sp. Zarobk. 78,50, Ostrowiec serja B-54—55, Starochowice 21, Haberbusch 107.

Jedyna Nowoczesna pralnia parowo - mechaniczna p. f. PIERWSZA PAROWO - MECHANICZNA PRALNIA BIELIZNY wykonuje: pranie bielizny, pranie i czyszczenie chemiczne oraz farbowanie. Dla p.p. Urzędników-czek, Oficerów, Studentów, Młodzieży Szkolnej, Szeregowych, Policji Państwowej, Strażaków, Kolejowców za okazaniem legitymacji 14 zniżki. Odpowiedzialnym Stowarzyszeniem pierwszeństwo na order. CENTRALA: Wilno, ul. Cicha 3 obok placu Orzeszkowej (zaul. Gazowy) telefon 14—72. Kantory przyjęcia: Trocka 20, Mickiewicza 37, Antokolska 36, Kailwaryjska 16, Cicha 3. Zamówienia telefoniczne prosimy kierować pod Nr. 14 — 72 od godz. 9 — 3, które zaberamy od Sz. Klifentów i po upraniu dostarczamy do domu.

Miejski Kinematograf Od dnia 17 do 20 marca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „Gwiazda Morza” (Wyspa straceńców) dramatu w 10 aktach z najwybitniejszymi aktorami ekranu francuskiego Henry Kraus, Jean Murat i Suzanne Christl. Nad program: Kronika filmowa P. A. T. w 1 akcie. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. W dniu 19 marca kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następnym program: „Damski pleszczołek”.

KINO-TEATR „HELIOS” Dziś ostatni dzień! Dawno niewidziana płomienna gwiazda w wielkim dramacie rozpętanym namietności Wytw. „United Artists”. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10.15. Dolores Del Rio Dzika Miłość Wielki dramat życiowy reżyserji EDWARDA H. GRIFFITHA. W rol. gl.: Specjalna ilustracja muzyczna. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,25 w. Passe-partouts w dniu premiery nieważne.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD” Dziś PREMIERA! Najciekawszy przebieg obecnego sezonu Rod La Rocque i Sue Carol. Wielki dramat życiowy reżyserji EDWARDA H. GRIFFITHA. W rol. gl.: Specjalna ilustracja muzyczna. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,25 w. Passe-partouts w dniu premiery nieważne.

KINO-TEATR „LUX” Dziś! Wielki zachwycający erotyczny film. Clou stolic nagrodz. złotym medalem p. t.: „Szatan w Jedwabiach” p. g powieści H. BATAILLA „La femme nue”. W rolach głównych kobiety demon NITA NALDI i ulubieniec publiczności IWAN PETROWICZ. Początek o godzinie 4-jej. Ceny miejsc od 40 groszy.

POLSKIE KINO „WANDA” Dziś! Wielki niebywały program! Droga Hańby p. g powieści słynnego autora HALL GAJNE’A p. t.: „Ciemna droga uczciwej kobiety” przepiękny wzruszający dramat w 10 akt. W rol. gl.: POL-ŁA NEGRI i uzupełnienie programu gratis rol. humoru i śmiechu Tempo... tempo coraz przedziej HAROLD LLOYD w najnowszej swej kreacji Gwałtu co się dzieje z teściową komedia-farsa w 8 akt.

Kino „PICCADILLY” Dziś! Film ze śpiewem. Genjalny realizator W. PUDOWKIN twórca filmu „Burza nad Azją” kreuje główną rolę Fedi Protasowa w swem najnowszym, według dramata LWA TOLSTOJA. W roli żony Protasowa Marija Jacobini. UWAGI! Podczas wyświetlania filmu znakomita artystka opery Warszawskiej wykona szereg najpiękniejszych romansów cygańskich.

KULTURALNO-OŚWIATOWY KINO-TEATR „SPORT” Wilno, Wielka 46.

Podziękowanie. Ajentowi Malopolskiego Zakładu Kredytowego p. Władysławowi Żyworotkowi składam serdeczne podziękowanie za namówienie mnie do nabycia Obligacji Państwowej na raty z której to padła wygrana 1,000 dolarów. Stanisław Bańkowski m. Pińsk.

AKUSZERKI AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5 WZP69

Zdolni chrześcijanie na ajentów, do sprzedaży artykułów rolniczych po wsiach, potrzebni, fachowość niekonieczna, zarobek 300—450—Zgłoszenia godz. 3—6 co dzień do poniedziałku. — Hotel Szlachecki pokój № 15. Ostrobramska 4. — 2 o

KAŻDY może z łatwością w każdym miesiącu zarobić 300—500 złotych miesięcznie przez odwiedzanie klientów prywatnie. Wymagane są referencje. Zgłoszenia do Biura ogł. J. KÄRLINA, Niemiecka 22, pod „Praktyczne Nowości”. — 0 o

CHOROBY PŁUC Gruzlica płuc jest nieubłagana i coraz nie, nie robiąc różnicy dla plet, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosuj p. p. Lekarzy: „Balsam Thiodolan—Age” który ułatwiający wydzielanie się płwociny wzmacnia organizm i stosopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki 711 29 o

STARA WIEŚ PIĘKNE PARCELE LEŚNE są zaraz do nabycia pomiędzy Otwockiem a Celestynowem. Komunikacja dogodna. Stacja kolei na miejscu w lesie. Starodrzew do 100 lat! — Działki wszystkie załeszone od 750 m² do 3000 m². Sprzedaż na raty. Zgłoszenia i Informacje: 3091-14 o Główny Zarząd Ordynacji Zamojskiej Dział Parcelacji Warszawa: Żabła 4, tel. 2—89.

NAUKA PRACA Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy facho we korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żora-wicza 42-4. Kursy wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, piśowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1790—12

ROZNE Zarząd domami przyjmie technik budowlany, długoletnie doświadczony, sporządzenie kosztorysów na remonty, preliminarz dochodów i rozchodów sprawy sądowe. Zgłoszenia ul. Kolejowa 19-1 J. Pięnkowski. 1667—1